

Polak jako troglodyta

W poniedziałkowy wieczór polska telewizja publiczna wyemitowała poprzedzany licznymi reklamówkami wybitnie antypolski film Izabeli Cywińskiej „Cud Purymowy”. To wątpliwej wartości artystycznej dziełko przedstawia Polaków jako głupich, zapitych i brudnych „zoologicznych antysemitów”. Czy dlatego film Cywińskiej został pokazany w godzinach największej oglądalności?

Film Izabeli Cywińskiej „Cud Purymowy”, twórczyni również kontrowersyjnej „Bożej Podszewki”, został wyemitowany w miniony poniedziałek przez polską telewizję publiczną już po raz drugi w ciągu mniej więcej pół roku. Poprzednia emisja „Cudu Purymowego”, jaka miała miejsce 9 maja ub.r., wywołała protesty sporej części polskich widzów i głośne okrzyki zachwytu liberalno-lewicowych mediów, zbijających kapitał na oskarżaniu Polaków o rzekomy antysemityzm. „(...) Miejscem akcji jest Łódź, która w ostatnim czasie zyskała ponurą sławę ośrodka zaciekłego antysemityzmu. (...) Jaki jest ten nasz polski antysemityzm, z czego wypływa – zastanawiają się autorzy filmu” – tak do obejrzenia filmiku Cywińskiej zachęcali dziennikarze telewizyjnego dodatku „Głosu Wielkopolskiego”. „Cud Purymowy” to nader błaha historyjka przedstawiająca krótki wycinek z losów Jana Kochanowskiego, łódzkiego robotnika, według Cywińskiej – typowego przedstawiciela tego środowiska, w którym największą zniewagą jest ponoć nazwanie kogoś Żydem. Kochanowski jest oczywiście „polskim antysemitą”, który zło widzi w Żydach i w windzie własnego domu gorliwie poprawia namalowaną na ścianie szubienicę z Gwiazdą Dawida. Ten łódzki robotnik ma najprawdopodobniej w zamierzeniach twórców filmu ucieleśniać fałszywy wizerunek polskiej, antykomunistycznej prawicy narodowo-katolickiej, ukazwanej jako: prymitywnych „kwasożłopów”, niewykształconego, brudnego „ciemnogrodu” obawiającego się tzw. obcych. Wszak tak sfalshowany obraz narodowców od lat lansuje jedna z największych gazet polskojęzycznych. „Wszystko wykupią Niemcy i Żydzi. Najpierw był dyktat Moskwy teraz Brukseli” – pada z ust robotników protestujących przeciwko masowym zwolnieniom z pracy. Robotnicy są oczywiście antysemitami, antyżydowskimi. W filmie nie zabrakło również polskich katolików. Syn Kochanowskiego, skinhead na wieść o swoich żydowskich korzeniach reaguje miną idioty i okrzykiem „O k...a, nie dam sobie niczego

obciąć!”. Jednak Kochanowski dostaje szansę na poprawę i stanie się „porządnym człowiekiem”. Dowiaduje się, że naprawdę jest Żydem i nazywa się Cohen. Ma szansę otrzymać spadek po zmarłym krewnym ze Stanów pod warunkiem, że wróci do „korzeni” i stanie się ortodoksem. W ten sposób pozornie błaha i dość śmieszna komedyjka staje się propagandą wyższości cywilizacyjnej Izraelitów nad „zapitymi Polaczkami”. Bo przecież polski robotnik pokazany w filmie Cywińskiej nie zna nawet podstawowych zasad savoir vivre'u, nie umie zachować się w restauracji, etc.

To kolejna, po „Bożej Podszewce”, próba oczerniania Polaków, ukazania ich jako ograniczonych umysłowo podludzi i zezwierzęconych antysemitów. Film ma również inny, ukryty podtekst: ukazanie Jana Kochanowskiego jako spolszczonego Żyda to próba wmówienia widzom, że tylko przedstawiciele „narodu wybranego” tworzyli polską kulturę. – W pana rodzinie było wiele słynnych osób, rzeźbiarze, artyści... poeci – dowiaduje się Kochanowski od przybysza z zagranicy. Kochanowski odkrywa swoje prawdziwe „ja” i przechodzi metamorfozę od „brudnego Polaczka” do biednego, ale kulturalnego, wiernego tradycji i kulturze Izraelity. Filmik Cywińskiej to klasyczny przykład socjotechnicznej manipulacji – jest na tyle krótki, że uwadze telewizora nie zdąży umknąć „pozytywna przemiana” Kochanowskiego, a zrealizowany w komediowej konwencji zapada w podświadomość.

A tak oto film Cywińskiej reklamował Tadeusz Sobolewski, dziennikarz „Gazety Wyborczej” – „(...) Polaczkowie-antysemita okazują się nagle rodowitymi Żydami. I choć miganie im przed nosem majątek, na który liczyli, zostaną podniesieni z poziomu współczesnych troglodytów do rangi ludzi (...)” I wszystko jasne. Polak-troglodyta! Ale nie ma w tym nic dziwnego, wszak „Wyborcza” piórem Michała Cichego kłamliwie oskarżała powstańców warszawskich o współudział w zagładzie polskich Żydów. Zastanawia fakt wyemitowania „Cudu Purymowego” oskarżającego Polaków o zoologiczny antysemityzm tuż przed projekcją znakomitego filmu „Obywatel – Poeta”, w którym Zbigniew Herbert nazywa Adama Michnika kłamcą i manipulatorem. Czyżby zestawienie Polak-antysemita z herbertowską krytyką „autorytetów moralnych” było manipulacją TVP mającą osłabić wagę słów Księcia Poetów?

Wojciech Wybranowski, Poznań